Nr. 279. We Lwowie Środa dnia 3 Grudnia 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cent.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. —
W państwie austrjackiem . . . 6 —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Wołoch, Turcji i księstw Nad., Szwecji . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla Gazety Nar. ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2, M. Dukes, I. Riemergasse 1, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22' w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rachman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na grudzień:

we Lwowie:

miesięcznie . . . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . 2 złr. —

kwartalnie . . . . . 6 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 2. grudnia.

(Z afrykańskiej konferencji. — Układy między Chinami i Francją zaprzeczone. — Aresztowania anarchistów w Paryżu, i interpelacja z tego powodu w Izbie deputowanych. — Agrarne przestępstwa w Liwonii. — Wysyłka skazańców z Odessy. — Z Rumunii. — Mowa dr. Riegera o stosunkach czesko-węgierskich).

Komisja redakcyjna afrykańskiej konferencji, spełniła na posiedzeniu z 29. listopada swoje zadanie. Projekt Niemiec przedłożony konferencji, przeszedł przez zmiany redakcyjne, jakich na pełnem zebraniu życzyli pełnomocnicy; również postanowienia komisji sformułowane zostały podług wskazówek całego ciała konferencji. Co do definicji określającej wolność handlu postanowiono, że takie tylko pobierane mają być taksy od wprowadzanych towarów, które potrzebne są do utrzymania administracji. Taksy na zagraniczne towary itd. pod żadnym warunkiem nie będą wyższe niż te, jakie od tych towarów płaci się w kraju. Stanley podał komisji bardzo interesujące szczegóły tyczące się religijnych stosunków krajów nad rzeką Kongo i postępu, który w gospodarstwie ludności ich zrobił.

Times, zapewne opierając się wprost na objaśnieniach markiza Tsenga, pisze, że chiński mąż stanu bynajmniej nie uwiadomił dworu pekińskiego, że Francja na jakichbądź warunkach życzy sobie pokoju. Markiz Tseng podobnych wiadomości rządowi swojemu nie dawał, i w ogóle po odwołaniu swojem z Paryża — niczego nie czynił, aby na rząd swój wpływać. Nie można nawet przypuścić, aby dawał wyjaśnienia, które mu przypisują.

National ze źródeł pewnych donosi, że żadne nie toczą się układy dyplomatyczne ani w w Londynie ani w Shangai, że nie przyjdzie do nich, dopóki nowe posiłki do Tonkinu i do Chin nie odejdą, i że żadne wojenne działanie nie będzie miało miejsca, nim te posiłki nie staną na placu boju.

* * *

Zgromadzenie anarchistów w Paryżu, o którem donosiliśmy, dało powód do licznych aresztowań, które dotąd trwają. Aresztowano d. 1. bm. Druella i Lebouchera, którzy „głód cierpiącym" radzili, aby sami sobie brali z magazynów artykuły, potrzebne do utrzymania życia. Druelle miał stanąć właśnie przed sądem honorowym dla oczyszczenia się z oskarżenia dziennika *Cri du peuple*, który robi z niego ajenta policji, ale został aresztowanym. *Cri du peuple* zwołał był przewódzców wszystkich grup anarchistycznych, którzy następujący wyrok wydali:

„Podpisani, powołani przez *Cri du peuple*, oświadczają jednogłośnie, po rozpatrzeniu przedłożonych dokumentów i po przesłuchaniu świadków, że tak zwany Druelle jest tajnym ajentem drugiej śledczej brygady."

Organ anarchistów podaje mnóstwo szczegółów o postępowaniu Druella, który od dnia 30. grudnia zeszłego roku ma zostawać w służbie policji; miał różne podawać denuncjacje i bierze 300 fr. miesięcznie. P. Laguerre chce interpelować ministra spraw wewnętrznych co do obecności ajenta policji na mityngu wspomnianym. Pan Waldeck Rousseau oświadczył, że przed ukończeniem rozpraw budżetowych nie odpowie; pomimo tego Laguerre interpelację swoją wnosi.

Z Liwonii donoszą, że w powiecie Wendeńskim przestępstwa agrarne, a szczególniej podpalania się mnożą i wielkie wzburzenie umysłów wywołują. Czterdzieści osób aresztowano. Z Rygi nadeszły posiłki policji. Z Odessy odesłała partja politycznych skazańców do północnych guberni — było ich 100. Między nimi znajdował się Deutsch, nihilista, który był w głównem więzieniu w Moskwie, gdzie odkryto skryty podziemny chodnik, mający na celu ułatwienie ucieczki więźniom.

* * *

Przed miesiącem może podaliśmy za *Timesem*, że parlament rumuński uchwalił dotację dla króla, która się składa z dóbr koronnych i pokonfiskowanych majątków cudzoziemców, tym bowiem nie wolno posiadać nieruchomości w Rumunii. Taka konfiskata majątku miała dotknąć dzieci pewnego austrjackiego dyplomaty, który był ożeniony z Rumunką i wziął za nią dobra w posagu. Doniesienie to *Timesa* przyjęte zostało bardzo nieprzychylnie przez prasę europejską, a na Rumunię posypały się wyrzuty jako na kraj niecywilizowany, gdzie panuje samowola. Obecnie *Pester Lloyd* wyjaśnia całą tę sprawę w sposób, który wcale ujmy Rumunii nie przynosi. Jak do tego pisma z Bukaresztu donoszą, artykuł *Timesa* wywołał tam wielkie zdziwienie, że można było królowi i parlamentowi rumuńskiemu przypisywać taką podłość. Dotacja, jaką parlament króla obdarzył, składa się w rzeczywistości z 12 dóbr państwowych, które pierwej stanowiły majątek klasztorny, ale przez księcia Kuzę uznane zostały za własność narodową. Te dobra traktowane były zawsze jako domeny państwowe, dochody z nich wpływały do kas państwowych dlatego też parlament był w zupełnem prawie zrobić z nich podarunek dla korony. Cały dochód z dóbr koronnych wynosi 24 milionów franków rocznie, dobra zaś darowane królowi przynoszą 650.000 franków rocznego dochodu. Parlament wotując tę znaczną dotację dla króla, chciał powiększyć dochody korony, a zarazem wyrazić wdzięczność królowi za wyzwolenie kraju z lennictwa tureckiego. Lista cywilna króla rumuńskiego wynosi 1,200.000 franków i jest najniższą w Europie. Na dotację dla króla, ani też w żadnym innym celu nie nastąpiła konfiskata dóbr cudzoziemców. Pogłoski o tem, jak wspomnieliśmy, powstały z powodu procesu dzieci pewnego austrjackiego poddanego, które otrzymały spadek po matce. Faktem jest, że artykuł 7. konstytucji może być tłómaczony w ten sposób, iż cudzoziemcy nie mają prawa posiadać dóbr ziemskich w Rumunii. Tendencja tego artykułu zwróconą była przeciw obcym żydom, ponieważ jednak stypulacje traktatu berlińskiego nie dopuszczają, aby w konstytucji umieszczone zostały środki wyjątkowe przeciw żydom, pod odnośny artykuł podciągnięto wszystkich obcokrajowców. Wypadek z dziećmi austrjackiego dyplomaty zwrócił uwagę Europy na ten artykuł rumuńskiej konstytucji, sprawa ta jednak nie ma żadnej styczności z królewską dotacją.

* * *

Podczas ubiegłej niedawno sesji delegacyjnej w Budapeszcie, doszło nareszcie do zatarcia wszelkich podejrzeń pomiędzy Czechami i Węgrami, a użyty tak w czeskich jak w węgierskich pismach wyraz, że „Czesi obok Węgrów, to dwa główne czynniki monarchii Habsburgskiej" — jasno wskazuje, że zostało nawet zawarte jakieś przymierze między przewódzcami obu narodów. Skutkiem tego przymierza osiągną zapewne oba narody tego, co narazie jest marzeń ich szczytem: Węgrzy znaczne ustępstwa, zwłaszcza ekonomiczne i finansowe, przy odnowieniu ugody austro-węgierskiej i austro-węgierskiego Związku handlowo-cłowego, Czesi zaś koronację cesarza na króla Czech.

Lecz dajmy pokój domysłom! Dzienniki z autentycznych źródeł podały dość wiadomości o owem porozumieniu czesko-węgierskiem, ale urzędowego zamanifestowania dzieła tego dotychczas nie było. Z powodu zgonu hr. Lonyaja wszczęły były dzienniki centralistyczne kwestję: kto był tym, co w r. 1871 podkopał Hohenwarta, uzyskanie czeskich artykułów fundamentalnych i koronacji cesarza na króla Czech — i zwaliły całą winę na Węgrów. Wdał się nareszcie w tę sprawę i p. Beust, zdradzając różne tajemnice stanu, byle coś powiedzieć i o swojej ważnej osobie — i okazało się, że największym wrogiem Czechów był wówczas p. Beust — a Czesi oświadczyli w dziennikach, że choćby Węgrzy z Lonyajem i Andrassym byli w r. 1871 jak najwięcej nieżyczliwi, oni nie pamiętają, bo zmieniły się czasy. Tak więc centralistyczna mina wypaliła w powietrzu, okrywszy swędem tylko centralistów i jeszcze bardziej umocowawszy nienawistne przymierze czesko-węgierskie. Nienawistne w najwyższym stopniu, bo jakoż, skoro „Czesi obok Węgrów" stali się głównemi czynnikami monarchii — to dla tentonów żadnego miejsca być nie może w tem „obok", choć właśnie oni przez lat tyle owe miejsce „obok Węgrów" zajmowali. Dla centralistów cios to zabójczy, bo choćby kiedyś Węgrom nanowo się zapragnęło, mieć ich a nie Czechów „obok" siebie — już ten centralizm tak bardzo się zużył i zdziesiątkował, że zaledwo do wojny podjazdowej zdolny przydać się Węgrom, ale nie do wygrywania bitew walnych.

Urzędowo tedy zamanifestował owo porozumienie i przymierze czesko-węgierskie przewódzca Czechów dr. Rieger na posiedzeniu pragskiego klubu czeskiego z d. 30 listopada. Dzienniki czeskie dzisiaj nas nie doszły — możemy więc z owej manifestacji tylko to powtórzyć, co donosi pragski telegram półurzędowy. Telegram ten w dziennikach wiedeńskich brzmi:

„Dzisiaj (30. listop.) wieczór miał dr. Rieger w tutejszym klubie czeskim zapowiedziany swój wykład o politycznych stosunkach Węgier i o stosunku Czechów do nich. We wstępie podniósł mowca, iż były czasy, że Węgrzy wrogo przeciw nam stali, obawiając się, iż stanowisko ich prawno-polityczne zostanie przez Czechów wstrząśniętem. W samej rzeczy, po wstąpieniu Czechów do Rady państwa była lewica skłonną do remonstrowania przeciw dualizmowi. Tego atoli Czesi nie uczynili, niemając ochoty do wyciągania Niemcom kasztanów z żaru. I owszem wszystko czynili gwoli utrzymania nabytków węgierskich.

„Co do panslawizmu Czechów rozpuszczano błędne zdania, które się jednak rozwiały po powrocie Czechów do Rady państwa, czescy posłowie bowiem zadokumentowali, że nie chcą nic mieć do czynienia z panslawizmem politycznym, i że nawet z mów, mianych r. 1867. w Moskwie, nic zgoła nie wynika, iżby się Czesi w czembądź panslawizmem politycznym powodowali.

„Co się tyczy panslawizmu literackiego, tego nikomu zabronić nie można. Ten pozostaje rzeczą wspólną wszystkich Słowian.

„Zresztą zasadą jest, że Czesi nie mieszają się do spraw węgierskich, zwłaszcza gdy i Węgrzy nie usiłują wdzierać się w stosunki przedlitawskie.

„Co się tyczy Słowaków, faktem jest że oni nie oglądają się na pomoc czeską, która by też na nic się im nie przydała, Czechom zaś taka interwencja tylko by szkodziła. Tak każe rozum stanu. Słowacy nas się odrzekli; utworzyli sobie własną literaturę — a był nawet taki wypadek, że kiedym się pewnego razu w Radzie państwa ujął za Słowakami, otrzymałem od przebywających we Wiedniu studentów słowackich pismo, oświadczające, że Słowacy nie są identyczni z Czechami i nic wspólnego z nimi nie mają.

„Przy tym punkcie utyskiwał dr. Rieger na słowackich księży katolickich, że nie narodowe swoich rodaków wykształcenie, ale owszem wszelkiemi środkami madjaryzację ich forytują, podczas gdy duchowni ewangieliccy z całą gorliwością zajmują się narodowemi Słowaków interesami. Gdyby Słowacy lepszych przewódzców mieli, byliby też więcej wykształceni.

„W swoich dalszych wywodach napomyka Rieger o podniesionych ostatniemi czasy przez dzienniki wiedeńskie zarzutach, jakoby się Czesi w panslawizmu politycznym bawili. Jest to poprostu nonsens wobec ścisłego sojuszu Czechów z Polakami.

„Niemniej też kłamliwem jest posądzanie, jakoby Czesi nie chcieli utrzymania sojuszu austro-niemieckiego. Właśnie Czesi muszą ten sojusz popierać, gdyby inaczej ich piecach odegrała się walka o byt Austrji. Tak mało narody jak Czesi i Madjary, mogą znakomicie tylko w Austrji, trzymając się jej ręce. Węgry według zasadnie dobrze, iż centraliści nigdy przyjaciółmi im nie byli, że to owszem centralizacji Węgry zcentralizować i z samoistności ogradzić zamierzali.

„Wszelako mimo najzupełniejszego uznania sojuszu austro-niemieckiego, Czesi nigdy nie zezwolą na popieranie ze strony niemiecko-narodowej prawno-politycznego związku między Austrją a Niemcami, gdyż byłby on zatratą prawno-polityczne samoistności naszej monarchii.

„W końcu wykazuje dr. Rieger, jak wielce Węgry podniosły się przez swoją samoistność od czasów ugody pod względem politycznym i materjalnym, i wzywa Czechów, aby szli w ślad Madjarów. Czesi chcą trzymać się tylko polityki realnej a nie ideałów. Skutkiem czego też nie dążą do niemożliwości, ale zawsze chcą tylko możliwego. Słuszne, że mieszanie się Węgrów uważa za wykluczone."

Mowę Riegera, dodaje telegram, przyjęto hucznemi oklaskami.

Mamy tu przed sobą manifestację najwyższej wagi i doniosłości; z wszelako telegram powyższy jest widocznie niedokładny, a może nawet, wszystkiego półurzędowo, wypuszczono niecałe. Wszakże telegram ten tylko poczekać na autentyczny tekst tej mowy, który nam przyniosą zaległe dzienniki czeskie.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 1. grudnia.

(*h*) Nowa czytelnia akademicka stanęła i funkcjonuje. Nowy jej prezes dał wyraz przekonaniom młodzieży w przemowie mianej publicznie na wieczorku Mickiewiczowskim, pełnej zdrowych myśli i zapału. Był wszakże jeden ustęp, który niemile mógł dotknąć myślący nasz ogół, jeśli został z całym namysłem wypowiedziany, nie zaś na wiatr puszczony. Pan Bernadzikowski zaznaczył, że program teraźniejszej młodzieży tem się zasadniczo różni od programu wielu naszych stronnictw przeszłości, iż gdy ona chce pracować dla szczęścia ludu bez żadnej ukrytej myśli i to szczęście uważa jako cel ostateczny, stronnictwa owe na dnie uczuć dla ludu chowały chęć użycia go dla prac politycznych, czyli po prostu używały go za narzędzie. Przeciw tak powierzchownemu sądowi, wygłaszanemu publicznie, należy też publicznie i stanowczo się zastrzedz, bo takie twierdzenie jako ogólnikowe mija się z prawdą i co najmniej jest niewłaściwe w ustach młodzieży. Przypomina ono — acz w mniejszej dozie — przeszłoroczną krytykę poprzednika p. Bernadzikowskiego, krytykę, która potępiając przeszłe pokolenia, a gloryfikując krytyków młodzieńczych, słusznie wywołała nieukontentowanie w poważnych kołach naszego społeczeństwa. Mylny to sąd, bo prosimy wskazać — które to z naszych stronnictw politycznych (chyba mowca nie miał na myśli naszych) używało ludu za narzędzie do celów już nie powiem politycznych w szerszym zakresie (bo to nie byłoby grzechem przeciw narodowi, w obronie praw którego jako ostatecznego celu dążeń, musiały być podporządkowane interesa wszelkich klas a więc i ludu), ale partyjnych? Konserwatyści nie powoływali ludu do działania, bo to było sprzeczne z ich zasadami, a demokraci nasi warowali wolność ludowi w takiej mierze, w jakiej to się zgadzało z duchem czasu. Przecież nawet i Mierosławczykom nie można uczynić zarzutu złej woli w tym punkcie. Nie rozumiemy więc — kogo miał reprezentant młodzieży na myśli. Chciejmy chyba wierzyć, że frazes ten był rzucony ot tak dla popisu, co pono dałoby się stwierdzić w sprzeczności między tą krytyką przeszłości a wskazaniem przyczyn niepowodzenia walk o niepodległość. P. B. powiada, że powstania nie miały powodzenia dlatego, że nie umiano obudzić w ludzie zainteresowania się sprawą narodową. A czyż takie budzenie nie byłoby dążeniem użycia go za narzędzie?

Po za tym jednak ustępem cała myśl przewodnia przemówienia była tak pięknie przeprowadzona, tak harmonijnie nastrojona do charakteru myśli Mickiewiczowskich i do ogólnego tonu tegorocznego obchodu, że odmówić mu niepodobna serdecznego uznania i szczerego aplauzu. Sympatycznie zostało przyjęte to oświadczenie, w którem młodzież, przyjmując program pracy organicznej, zastrzega się stanowczo przeciw namiętnym wyrokom, jakie program ten wydał na ogromne ofiary i wysiłki zbrojnych powstań.

Traf zrządził, że naganę takich wyroków, potępiających lub ośmieszających szlachetne porywy entuzjazmu, stwierdzono nazajutrz czynem. Ale źle wyraziliśmy się: nie traf, lecz nietaktowność zwolenników teki stańczykowskiej, a poniekąd prowokacja z ich strony spowodowała naganę czynną. Zaledwo przebrzmiały ostatnie echa świetnego obchodu Mickiewiczowskiego, na którym młodzież wypowiedziała zastrzeżenie swoje przy przyjęciu programu pracy organicznej, gdy zrana 29. listopada na nabożeństwie u Dominikanów za poległych 1831 r. zaczęto śpiewać podniosłe nasze hymny narodowo-religijne. Ekscelencja — jeden z przewódzców stańczykowskich, wszedł pomiędzy śpiewających i zaczął przerywać im słowy sarkastycznemi: „My tu kapeli nie potrzebujemy!" Wieczorem młodsza generacja wyprawiła za to Ekscelencji wrzaskliwą kocią muzykę. Serenada odbyła się z zadowoleniem obu stron: aktorów — że dali folgę swym muzykalnym zdolnościom, — słuchaczowi — że miał próbkę innej kapeli, niż ta, z której się wyśmiewał, a w dodatku szyby okien zarezerwował w całości. Północ wybiła i uczestnicy serenady udawali się na spoczynek, gdy rozpoczęło się polowanie za nimi. Ale nie ze strony organów bezpieczeństwa, a raczej nie z ich inicjatywy, bo policja nasza od pewnego czasu nabrała tyle taktu, że uważa za rzecz niewłaściwą wdawać się w ocenianie artystycznej wartości koncertów: skoro tylko brzęk szyb nie zdradził braku bezpieczeństwa mienia i życia Ekscelencji, to już rzeczą nie policji, ale p. Bylickiego ocenić — czy przyjemniejszym dla ucha słuchaczy jest mazurek nadobnych panien Bulewskich, czy miauczenie wesołej estudjantiny. Mimo to p. hofrat Englisch nie szczędził ojcowskich napomnień młodzieży (nazajutrz po koncercie), ale zawsze miły, zawsze uprzejmy, zawsze słodziutki, umiał nawet to napomnienie przybrać w formę życzliwości i miłości dla młodzieży. „Kocham was tak — mówił — jak własne dzieci i pragnąłbym być waszym profesorem, ale po co wam te nocne serenady!" A choć słodycz hofratowska złośliwym mogła przypomnieć krokodyle (*sit venia verbo*), to jednak — co do mnie — gdyby ręce moje sięgały rozwartych ramion pana dyrektora, uścisnąłbym go za to, albo co najmniej (gdybym oczywiście był szafarzem łask i dostojeństw) zamienił urząd jego na urząd Ekscelencji.

Ale żart na stronę. Rzeczywiście — dzięki tylko przezorności i taktowi dyrekcji policji, mądrzejszej od stańczyków, nie przyszło dotąd u nas do poważnej awantury (skoro wynaleziono „szlachetną denuncjację", niechże i mnie będzie wolno być autorem „poważnej awantury"). Stańczycy bowiem formalnie prowokują gorętsze żywioły. Owe nocne polowanie za wrzekomymi uczestnikami serenady, kiedy ci sporadycznie a spokojnie wracali do domu, rozpoczął — jeśli wierzyć mamy relacjom — jeden z urzędników uniwersytetu, zostający w ścisłych stosunkach z redakcją od ulicy Różanej (redakcja *Czasu* — przyp. red.), wydając rozkazy stojącym na ulicy policjantom, aby aresztowali przechodniów. Aresztowano 6 osób, prawie wszystko z kształcącej się w wyższych zakładach naukowych młodzieży izraelickiej.

Prawie taką samą serenadę wyprawiono parę dni przedtem jednemu z dostojników miejskich. Wspominam o tem z obowiązku dziennikarskiego i notuję jako fakta niepozbawione przyczyn, a notuję, choćby to miało wywołać nowy koncept *Czasu* o podburzaniu, na co z góry jest dla niego i stańczyków odpowiedź: zachowajcie się panowie z taktem, to nie będzie „burd", a wobec was, którzy przecie z amfazą występujecie przeciw „tajnym rządom" — jawność jest konieczną i milczeć niepodobna.

Stracona ziemia.

Nowela przez Teofila Szumskiego.

(Ciąg dalszy.)

[illegible]

siostrze nawzajem, że o ile próbował, zdaje mu się, że szwagier stracił zupełnie serce, że podobny do lichwiarza, któremu tylko grosz miły, że kto wie, może nawet bzika dostał, bo małomowny, ponury i ciągle wzdycha.

— I wystaw sobie — kończył pan Józef — ten człowiek, jak słyszałem, ma zkąd nabywać nowe dobra, a tobie pozwala się zagryzać. Choć to twój mąż, ale powiem otwarcie, postępuje więcej, niż niegodziwie.

— Sam go broniłeś dawniej.

— Dawniej, to co innego, bo był inny. Powiem ci, o czem nie wiedziałaś; dawniej, jak tylko postrzegł we mnie brak humoru, sam za...

[illegible]

...lonu na drugą stronę zabudowań dworu, przedzielonego wielkim przedsionkiem, który służył w lecie za jadalnię. Ztąd prosto wiodły drzwi do obszernego pokoju, zajmowanego przez pana domu. Pokój ten zasługiwałby na dłuższą wzmiankę i baczniejszą uwagę, gdyż i tu od czasu, jak pan zmienił zapatrywania i zdobył sobie pewne zasady, uległo wiele rzeczy zmianie. Przedewszystkiem usunięto ztąd szych wszelki, a zastąpiono go przedmiotami pożytecznemi, wygodnemi i pięknemi.

Pani wchodząc z bratem, zastała tu znowu Honorcię, nie mogła jednak nic zarzucić, bo Honorcia zajęta była u boku ojca...

[illegible]

...mną. Niech poświadczy i brat twój, a mój szwagier. Moja obojętność, o którą mię oskarżasz, jest także tylko frazesem, a rzeczą przykrą w całej tej sprawie to jedynie, żeś straciła majątek. Nad tem ubolewam, to mię boli, tak boli, że nie znajduję wyrazów na oddanie uczuć moich. Dla ciebie, a może dla was obojga, to tylko strata osobista...

— Osobista, więc najdotkliwsza — przerwał pan Józef patetycznie.

— Jak dla kogo — ciągnął dalej Rymaszewski. Gdybyś miał dwie majętności, to tracąc jedne z nich, a mając pewność, że druga...

[illegible]

...rzeniem to, co wrosło w ziemię, nimby można posiać inne ziarno. Tak też czynią, żeby potem...

[illegible]

(C. d. n.)

chociażby przyszło nawet mówić o waszych zaletach.

Wyprawa Rogozińskiego.

Kurj. Warsz. otrzymał pismo, które podaje w dosłownem tłumaczeniu z francuskiego, a które niewątpliwie żywo zajmie czytelników, nietylko ze względu na tyle interesu dla nas przedstawiającą wyprawę naszego ziomka, ale także z powodu związku tej wyprawy ze sprawą afrykańską, będącą obecnie na porządku dziennym polityki europejskiej.

Santa Isabel de Fernando-Póo
dnia 29. września r. 1884.

Panie redaktorze!

Będąc od czasu przybycia w te strony ziomka pańskiego, p. S. S. Rogozińskiego, pośrednikiem pomiędzy redakcją *Kurjera* a wyprawą i odbierając jego korespondencję, zwykłem z najżywszem zajęciem śledzić wszystko, co zostaje w związku z waszymi badaczami.

Z tego powodu pospieszam z przesłaniem panu tej krótkiej korespondencji, która, jak sądzę, będzie w najwyższym stopniu zajmującą dla pańskiego dziennika, najprzód dla tego, iż wypadki polityczne, zaszłe tutaj, mają pierwszorzędną doniosłość, a powtóre z tego powodu, iż p. Rogozińskiemu wypadło w nich odegrać jedną z ról głównych.

Od kilku miesięcy rząd niemiecki powziął myśl utworzenia tutaj kolonii w zatoce Biafra i w tym celu kanonierka niemiecka, na pokładzie której znajdował się dr. Nachtigall, w charakterze komisarza cesarstwa niemieckiego, zaanektowała terytorjum Batanga, rzekę Kamerun i Bimbię. Było także zamiarem dr. Nachtigalla zająć góry kameruńskie, w których położone są posiadłości stacji p. Rogozińskiego, obecnie już dosyć rozległe. Jednakże zamiary Niemiec co do gór, to jest co do całej linii wybrzeża aż do Kolobaru, zostały przez p. Rogozińskiego sparaliżowane i zniweczone.

Powróciwszy z Gabonu, dokąd się udał z p. Janikowskim po śmierci nieodżałowanego Klemensa Tomczeka, i dowiedziawszy się o projektach niemieckich, p. Rogoziński, który nie sympatyzuje z tym narodem, postanowił użyć całego swojego wpływu pomiędzy naczelnikami miejscowymi, ażeby nie dopuścić panowania niemieckiego w górach; domyślając się jednak, iż dr. Nachtigall będzie działał szybko, widział, iż nie ma innego sposobu osiągnięcia tego celu, jak przez skłonienie innego narodu, ażeby uprzedził Niemców.

Najbliżsi byli Anglicy, których przedstawiciel rezyduje w Bouny, p. Rogoziński przedstawił mu zatem stan rzeczy, przekonał go, iż wspólnym jest interesem jego i rządu angielskiego zająć góry pod protektorat angielski, przestrzegł go, żeby działał spiesznie, jeśli nie chce utracić tego terytorjum, i ofiarował mu nadto swoje współdziałanie i swój wpływ na naczelników miejscowych, jeżeli kanonierka angielska na czas jeszcze przybędzie.

Oczekując odpowiedzi, pp. Rogoziński i korespondent wasz Janikowski, korzystając z doświadczenia, nabytego w postępowaniu z plemionami krajowemi, uzyskali od nich ustąpienie części kraju na rzecz własną, inne zaś plemiona skłonili do zawarcia układu bezpośredniego z Anglią.

Tymczasem nadeszła odpowiedź konsula angielskiego. Przywiozła ją kanonierka „Forward“, której dowódzca oznajmił p. Rogozińskiemu, iż p. Hewett przyjmuje jego propozycje i prosi o ich wykonanie. Wskutek tego p. Rogoziński podpisał układ, oddający pod protektorat angielski ziemie przezeń nabyte, oraz poręczający mu ich nietykalność i własny zarząd wewnętrzny. Następnie na pokładzie kanonierki udał się wzdłuż łańcucha gór nadbrzeżnych, a miejscowi naczelnicy, pozyskani już poprzednio, podpisali taki sam traktat co do swoich terytorjów. Tym sposobem całe góry i wybrzeże pomiędzy Wiktorją a Kolobarem, stosownie do życzenia waszego podróżnika, zostały usunięte z pod władztwa niemieckiego.

Zaledwie zostało to dokonanem, kanonierka angielska już powracając, spotkała dwa okręty wojenne niemieckie: „Leipzig“ i „Möwe“, z dr. Nachtigallem na pokładzie. Zmierzały one właśnie do tych wybrzeży, ale ku wielkiemu zadowoleniu waszego ziomka, przybywały *post festum*. W samą porę jednakże dokonano dzieła, gdyż o dzień później Niemcy byliby mieli pierwszeństwo.

P. Rogoziński jest tu spodziewanym lada dzień, ma bowiem odebrać przedmioty, nadesłane dla niego, a mające służyć do nowej wyprawy w głąb kraju. Wówczas zapewne on sam da panu wiadomość o sobie jeszcze przed odjazdem, który będzie musiał nastąpić wkrótce, ponieważ pora deszczowa zbliża się ku końcowi. Upewniam pana, iż wszyscy tutaj z niecierpliwością i najżywszem zajęciem śledzić będziemy jego kroki.

Racz pan przyjąć itd.

Antonio Borges Silva
dyrektor szkoły w Fernando Póo.

Mowa Bebla.

Socjaliści niemieccy, którzy tak wielkie zwycięztwo odnieśli przy ostatnich wyborach, rozpoczęli już kampanię w rajchstagu. W pierwszej sprawie, której nie wniósł rząd, a Bismark osobiście oponował, w sprawie djet poselskich i używania kart wolnej jazdy, socjaliści przyczynili się nie mało do klęski rządu i Bismarka, teraz znowu wyprawili na harc przeciw żelaznemu kięciu jednego z najlepszych swoich parlamentarzystów, Bebla, przy sposobności rozpraw nad budżetem. Mowę Bebla, wypowiedzianą podczas rozpraw budżetowych, podają wszystkie dzienniki, określa ona bowiem stanowisko socjalistów niemieckich wobec Bismarka i jego reform społecznych, a zarazem dotyka bezpośrednio tak ważnej dla wszystkich społeczeństw kwestji militaryzmu. Mowa Bebla brzmi w obszernem streszczeniu:

„Jeżeli poseł Richter mówił wczoraj o upadku finansowej i ekonomicznej polityki kanclerza, która przypieczętowaną została niejako obecnym niekorzystnym budżetem, to nie mogę tego uznać za słuszne, gdyż p. Richter i jego stronnictwo przyjęło przez nową celną i ekonomiczną politykę powstałe większe dochody, i taksamo, pominąwszy niektóre rozchodowe pozycje, głosowało zawsze za całym budżetem. Wolnomyślni przeto odpowiedzialni są także za budżet lat ostatnich, i nie mają prawa robić zarzutów innym stronnictwom z tego powodu. W przeciwieństwie do p. Richtera powiedziałbym raczej, że należy mówić o upadku całego państwowego i ekonomicznego systemu, objawiającego się w budżecie cesarstwa. Budżet nasz dowodzi, że w niemieckiem społeczeństwie głębokie muszą panować niedostatki, i dlatego przy obradach budżetowych będziemy musieli uwzględnić także socjalne i finansowe stosunki niemieckiego narodu. Jeżeli porobimy nawet zalecone wczoraj zewsząd oszczędności, które wyniosą co najwyżej 10 milionów, to przez to jeszcze nie usuniemy deficytu. Pozostaje przeto tylko ta alternatywa: albo zaprowadzimy nowe znaczne podatki, albo tak musimy obciąć wydatki, aby w etacie przywróconą była równowaga. Zdaniem mojem, przyczyna naszej klęski finansowej leży w systemie samym, i dlatego przyłożyć należy siekierę do jego korzenia. (Oklaski z ław socjalistów.)

Przyglądając się budżetowi, spostrzegam nasamprzód znaczny przyrost funduszu na pensje dla wojskowych a tem samem wystąpić muszę przeciw pensjonowaniu oficerów w sile wieku, zdolnych jeszcze do służby. To pensjonowanie oficerów przed czasem nietylko obciąża nasz budżet, ale nadto robi konkurencję osobom cywilnym, ponieważ pensjonowani oficerowie otrzymują posady w cywilnej administracji i w ogóle panuje u nas mniemanie, jakoby oficer umiał wszystko i z otrzymaniem stopnia także i potrzebnego nabywał rozumu. (Wesołość).

Główną przyczyną naszego złego położenia finansowego jest budżet wojskowy, który u nas niestety uważanym bywa za *noli me tangere*. Im bardziej sztuka wojskowa traktowaną jest naukowo i przemysłowo, tem większa konkurencja powstaje w sprawach wojskowych pomiędzy cywilizowanemi narodami. Dzisiaj np. posiadamy jeszcze najlepsze karabiny i działa, gdy jutro już może je mieć inny rząd i dlatego nowe musimy ponosić ofiary dla wytrzymania konkurencji. Tym sposobem dochodzimy do tego, że państwa zjadają się w wydatkach, których cel wymierzonym jest właśnie przeciw cywilizacji. Dopóki narody stan taki cierpieć będą, muszą się finansowo coraz bardziej rujnować. Zdaje mi się, że niebawem dojdą do tego punktu, że będą musiały sobie powiedzieć: dotąd a nie dalej.

Widzimy przecież, że we wszystkich państwach europejskich nie wiedzą już ministrowie skarbu, zkąd mają brać pieniądze na wojskowe uzbrojenia. Im bardziej rosną wojskowe potrzeby, tem bliższą jest chwila ogólnego finansowego bankructwa. Wedle zwyczaju klas panujących gra się przytem w ciuciubabkę, tem gorszem będzie przeto przebudzenie. Minister skarbu Scholz dał wczoraj do zrozumienia, że niestałe podatki od tytoniu i napojów mogą daleko większe przynieść dochody, atoli charakterystycznem jest przytem to, że rząd zwraca się zawsze do wyższego opodatkowania artykułów spożywczych i nakłada przez to pogłówne na naród.

Książę Bismark powiedział swego czasu, że podatki od rzeczy luksusowych nie przynoszą wielkich dochodów, dlatego należy nałożyć podatek wysoki na rzeczy koniecznie potrzebne, jak piwo, tytoń, kawę i cukier. Otóż te artykuły mają być opodatkowane wysoko, za to zwierzyna, drób, słowem delikatesy bogaczów nie podlegają prawie wcale opodatkowaniu. Ilustruje to najlepiej całą socjalną reformę i politykę podatkową, przez którą nie dano ubogiemu ani kawałeczka chleba, przeciwnie odebrano mu wiele kawałków chleba. Mamy niedobór w cłach i podatkach konsumcyjnych. I czegoż to dowodzi? Otóż że masy nie są zdolne do konsumcji. Co się tyczy deficytu przy podatku cukrowym, to przesilenie na polu cukrownictwa przepowiedzieliśmy z powodu bezrozumnej nadprodukcji. Nie chcieliście panowie słuchać o reformie podatku od cukrowych buraków i dlatego dożyliśmy tego, że z państwowego worka, a więc pieniądzmi podatkujących zapłacono wysokie premie eksportowe, aby przemysłowcy cukrowni mogli zagarnąć wielkie dywidendy. Jest to szczególny socjalizm państwowy, socjalizm dla bogaczów.

Następnie występuje Bebel przeciw podwyższaniu ceł zbożowych, które zdaniem jego nie są w interesie rolników. Nie przeczy, że rolnictwo w opłakanym znajduje się stanie, ale wszystkie gałęzie przemysłu [illegible]

[illegible]

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 2. grudnia.

* **Stan powietrza.** [illegible]

* **Repertoar teatralny.** [illegible]

* **Od Towarzystwa** św. Wincentego a Paulo (męzkiego), otrzymujemy następujące zawiadomienie: „Twarda i wcześnie rozpoczęta zima zmusza nas do wcześniejszego także rozdawania zupy rumfordzkiej. Dawniej zaczynaliśmy od Bożego Narodzenia; w tym roku, z dniem dzisiejszym zaczynamy ją rozdawać. Czem jest ta łyżka strawy ciepłej dla ubogiego, ten tylko wie, kto go odwiedza w jego mieszkaniu, ciasnem, wilgotnem, nieopatrzonem, gdzie rodzice i dzieci bez zimowego ubrania z dziurawem obuwiem, [illegible]

* **Poseł na sejm krajowy** i starosta Aleksander Łukasiewicz [illegible]

† **Robert Sapałaczyński** [illegible]

* **Zagadkowa śmierć.** [illegible]

* **Koncert Towarzystwa muzycznego** [illegible]

* **Sprawozdanie lwowskiej komisji** [illegible]

Walerjan Podlewski, przewodniczący. *Dr. Bernard Goldman* skarbnik.

* **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa pomocy naukowej w Zamarstynowie [illegible] wyraziło przez powstanie wdzięczność swoją ustępującym członkom wydziału, którzy też przy następnem tajnem głosowaniu, ponownie do zarządu wybrani zostali.

Prezesem i założycielem Towarzystwa pomocy naukowej w Zamarstynowie jest p. Jan Gorgon, obywatel miejscowy. — Jego to zabiegom i filantropijnej gorliwości zawdzięcza gmina Zamarstynów, ze zamiast 40 jak przed dwoma laty, dziś już paręset dzieci korzystać może z dobrodziejstwa nauki.

* **W świątyni izraelickiej** odbyło się w niedzielę d. 30. listopada żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1831. Publiczność przeważnie męska zapełniła świątynię, a p. kantor Darewski wraz z chórem zachwycił i wzruszył wszystkich obecnych pieśnią przez siebie umyślnie na tę uroczystość ułożoną: „Przed tron twój Boże kornie się schylamy“. Na zakończenie uroczystości wszyscy obecni odśpiewali pieśń „Boże coś Judę.“

* **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Franciszka Ksaw. Wierzchlejskiego, arcybiskupa lwowskiego, odbędzie się jutro w kościele oo. Bernardynów, o godz. 10. przed południem.

* **Na wszechnicy** odbywają się wykłady stenografii polskiej co wtorek i czwartek od 5. do 6. godz. wieczór. Zwracamy na te wykłady uwagę — tych pp. akademików, którzy posiadają już ze szkół średnich pewne początki. Rokrocznie daje się uczuwać brak praktycznych stenografów w sejmie i już to samo powinno nakłonić wielu do korzystania z tak łatwej sposobności do nabycia wprawy w sztuce niezmiernie pożytecznej.

* **Odczyt** zapowiedziany prof. Zoellera: „Człowiek a zwierzę z uwagą na teorję Darwina“, odbędzie się we środę d. 3. grudnia o godz. 7. wieczorem w sali ratuszowej. — Biletów dostać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego oraz w cukierni Grossa.

* **Zakład karny.** Dnia 12. i 13. b. m. o godzinie 9 przed południem odbędą się w szkole zakładu karnego dla mężczyzn roczne egzamina, a mianowicie w piątek dnia 12. w II. i III. klasie, a w sobotę dnia 13. w I. klasie.

Przed rozpoczęciem egzaminu d. 12. odprawi się w kaplicy tut. zakładu o godz. 8½ w obecności wszystkich do szkoły chodzących więźni, cicha msza święta, podczas której popisywać się będą ci więźnie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej.

* **Losy miasta Krakowa.** W ostatnich latach pojawiły się różne nowe losy, jak n. p. Czerwonego krzyża itp., przez co nasze tak dobre i pewne losy krajowe u publiczności całkiem poszły w zapomnienie. Bardzo więc jesteśmy zadowoleni, że p. August Schellenberg, właściciel znanego domu bankowego i kantoru wymiany we Lwowie znów wspomina o losach miasta Krakowa, które, ażeby jak najbardziej rozpowszechnić, także na spłaty miesięczne po bardzo przystępnych cenach sprzedaje. Jest to jedyny dom, w którym po raz pierwszy krajowe losy na raty nabyć można.

* **Z Wiśniowca,** gdzie, jak wiadomo, odbywa się wyprzedaż cennych pamiątek historycznych, w tamtejszym zamku, donoszą nam, że cztery wspaniałe obrazy z komnat chińskich nabył Andrzej hr. Mniszech za 6000 rubli i zabrał je do Paryża; wiele portretów zakupili ordynat hr. Zamoyzki i ks. Poniński; przeważna jednak część tych pięknych zabytków dostaje się w ręce spekulantów, handlarzy, którzy wywożą je do Moskwy, Petersburga i Wiednia.

* **Porucznik c. k. 9. pułku** artylerji Józef Wittlin, zwracał na siebie od kilku dni w miejscach publicznych przez swe ekscentryczne zachowanie uwagę publiczności. Jak się następnie pokazało, były to początki obłąkania, albowiem tenże jak cierpiący na gwałtowny szał, odwieziony został dnia 1. grudnia do szpitala wojskowego.

* **Z kolei Karola Ludwika.** Dnia 23. listopada b. r. oddany został do użytku kolejowego nowo zbudowany most kolejowy na rzece Wisłoce pod Dembicą. Most ten niezwykłych rozmiarów o filarach z najtwardszego ciosu dobczyckiego i konstrukcji żelaznej, którego koszta budowy, rozpoczętej w r. 1883 dochodzą prawie do pół miliona zł. ma zastąpić dawniejszy prowizoryczny most drewniany o łącznej długości 225 m. z 16 otworami.

Przeprowadzenie budowy nowego mostu natrafiło na znaczne trudności przy zakładaniu fundamentów. Przy badaniu bowiem łożyska koryta rzeki przekonano się, że dopiero przy 13 metrowej głębokości uzyskać można było stałą podstawę. Dla zabezpieczenia przeto tej budowli wodnej — wykonać trzeba było fundamenta pod filary mostu sposobem pneumatycznym t. j. za pomocą kesonów żelaznych, zagłębiających się według potrzeby w dno koryta rzeki pod naciskiem zgęszczonego powietrza. Rodzaj ten zakładania fundamentów pod filary mostu, praktykowano dotychczas w Europie tylko przy budowlach wodnych na największych rzekach.

Tym sposobem powstał pierwszy most tego rodzaju u nas w kraju, składający się z dwóch filarów środkowych i równie fundamentowych przyczołków t. j o trzech otwartych po 74·1 m. pojedyńczej, a 222·3 m łącznej rozpiętości i o tyluż polach konstrukcji żelaznej kratowo parabolicznej, imponującej tak rozmiarami swemi i niezwykłą rozpiętością, jakoteż ciężkością masy użytego żelaza, wynoszącej przy 9-metrowej wysokości średniej 12.000 cetnarów.

Odbyte przed otwarciem mostu dla ruchu regularnego próbne badania w obecności jeneralnej inspekcji dla kolei austrjackich, wykazały jak najświetniejsze rezultaty, świadczące o jak największej dokładności w wykończeniu wszystkich nawet najdrobniejszych części składowych tej pod każdym względem monumentalnej budowy.

* **Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała koncepistów skarbowych: Franciszka Szymusika, Antoniego Juehmankę i Włodzimierza Dorożewskiego, inspektorami podatkowymi, zaś konceptowych praktykantów: Edmunda Horaka, Leopolda Jaczmierskiego i Franciszka Pamułę, koncepistami skarbowymi.

Rewolucyjne prądy w Rosji.

przez

Fr. Rawitę.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Już poprzednio zaznaczyliśmy nasz pogląd na nihilizm moskiewski, nazwaliśmy go szkołą literacką, która miała istnienie swoje niezależnie od dzisiejszego socjalizmu; zgodnie z tem zasadniczem zapatrywaniem się opowiadamy zwięźle historję rewolucyjnych prądów w Moskwie. Wielu bardzo uczonych zapatrywało się na rewolucyjną partję moskiewską jako na przypadkowy wytwór cywilizacji tego społeczeństwa, bez gruntu pod sobą, bez żadnej spójni, łączącej go z przeszłością, bez żadnych warunków powodzenia na przyszłość. Ich zdaniem jest to rodzaj jakiegoś ciała leżącego na fali, która go w tył lub naprzód porusza; z tego punktu widzenia moskiewska partja rewolucyjna, ich zdaniem, nie może mieć żadnego wpływu na massy. Oczywiście wywody takie są bardzo doktrynerskie, czysto teoretyczne i z myślą naprzód postawioną podjęte: zdyskredytowania i potępienia z góry wszelkich rewolucyjnych dążności w Moskwie. Sądząc jednak stronnictwa i partje rewolucyjne w Moskie ze stanowiska objektywnego, niepodobna im nieprzyznać pewnego znaczenia.

Przypadkowość, jako zjawisko oderwane, bez całego szeregu przyczyn i następstw, jako teorja filozoficzna, jest przedewszystkiem nielogiczną; z tego też powodu zarówno w dziejach rozwoju ludzkości jak i w rozwoju cywilizacyjnym pewnej społeczności nic nie dzieje się przypadkowo, chociaż pewne zjawiska mogą występować sporadycznie. Nie ma najmniejszej podstawy, aby rozwój cywilizacyjny Moskwy był kierowany innemi naturalnemi prawami jak innych społeczeństw, chociaż wiemy bardzo dobrze, że społeczeństwo to kroczyło innemi drogami w cywilizacyjnym pochodzie jak cały Zachód Europy, bo z religią wschodniego obrządku przyjęło kulturę bizantyńską. Od stu lat, wziąwszy udział w politycznych sprawach Europy i z tego powodu zbliżywszy się z nią, z nadzwyczajną szybkością poczęło wciągać w siebie i asymilować oświatę i naukę zachodnią, a od wojny z Francją za Napoleona I. zdobyło sobie siłę i przewagę polityczną, nieodpowiednią do nizkiego stopnia oświaty.

Oswajając się tedy z kulturą europejską, cywilizując się coraz bardziej, nic dziwnego, że śród oświeceńszych jednostek tego społeczeństwa poczęły się przyjmować nietylko najlepsze zdobycze ale marzenia i nawet ideały polityczne Europy. Tak się stało niezawodnie i ruch literacki i społeczny, jaki w drugiej połowie XIX w. objawił się pośród Moskali najlepiej tego dowodzi. Otóż rewolucja — biorąc ten wyraz w prawidłowem znaczeniu — jeżli ją będziemy uważać jako protest i dążenie do zwalenia pewnego złego stanu rzeczy, znalazła adeptów i w Moskwie; że ta rewolucja znalazła grunt mało usposobiony i że jeszcze potrzeba długie dziesiątki lat czekać nim dójdzie rzecz do jakichś pozytywnych reform — o tem, znając obecne położenie Moskwy, wątpić nie można. Ale rewolucja taka ma przed sobą przyszłość, przyszłość tem więcej oddaloną, że naród moskiewski nie ma żadnej przeszłości politycznej, a nad organizacją państwa, zanim je doprowadził do tej potęgi na jakiej dziś jest, niszczył systematycznie wszelkie zarodki politycznego życia tych małych organizmów państwowych, które zbliżone do siebie językiem i religią, dały się zlać w jedno Państwo.

Zresztą rewolucja nie jest stanem normalnym w państwie i nie jest pożądaną wcale; wiele państw zorganizowało się bez rewolucyj gwałtownych, np. Anglia, Niemcy — boć przecie wojen domowych za rewolucję nikt chyba uważać nie zechce. Jest ona ostatecznością w takim wypadku kiedy rząd nie chce uczynić zadość słusznym żądaniom narodu. W Moskwie zanosiło się bardzo na to, że reorganizacja ustroju państwowego odbędzie się spokojnie. Chwilą tą było wstąpienie na tron cara Aleksandra II., który był liberalnym z natury i życzliwie dla narodu usposobionym, jak tego dał dowód zakończeniem pokojem upokarzającej dla Moskwy wojny krymskiej. Było to rzeczą tem łatwiejszą, że społeczność moskiewska była bardzo niewymagającą i byle czem zadowolnićby się dała. Do spokojnego załatwienia tej sprawy zdążały reformy najróżnorodniejsze podjęte przez cara; dowodziły one tylko dobrych chęci a przy pierwszej zręczności następowało wahanie się i reakcja. Dlatego też reformy te były pozbawione cechy stałej dobrej woli i nie zadowolniły nikogo i nie uspokoiły nikogo. Pokazywano coś, jątrzono, a nic nie dawano. Oto źródło niepokojów.

Nie bez celu wskazaliśmy to zjawisko w wewnętrznej polityce Moskwy; ona była i jest albo barbarzyńską i chwiejną, albo połowiczną, bo Moskwa nie miała i nie ma ani jednego męża stanu, wolnego od ambicyj politycznych i fanatyzmu, któryby więcej kochał własny naród, jak samego siebie. Jest to poniekąd rzeczą naturalną; wcieliwszy do swego organizmu Polaków, Finnów, Rusi i Bóg wie ile zupełnie obcych etnograficznie narodowości, Moskwa musi ciągle walczyć aby te narody, więcej od niej posunięte na drodze cywilizacji, w karbach posłuszeństwa politycznego utrzymać; panować nad temi krajami i narodami poczytuje sobie za chlubę, za rodzaj potęgi, której gotowa bronić największemi ofiarami. Na tych ambitnych politycznych zachciankach kształci swoich mężów stanu, myślących bezustannie o tem tylko, aby państwo w całości i niepodzielności utrzymać. Są to urzędnicy dobrze funkcjonujący, ale nie obywatele, dbający o naród.

Najwidoczniej ujawniło się to w czasie panowania Aleksandra II., kiedy reformom jego potrzeba było nadać pewną trwałość. Nie dosyć było przeprowadzać reformy, trzeba było bystrem okiem śledzić naprzód, dokąd one dosięgną, jaki wywołają efekt i skutek. Tymczasem wewnętrzna polityka Moskwy szła z dnia na dzień, zdawało się, że się zadowolono usankcjonowaniem pewnej reformy, lub zażegnaniem burzy dziś, nie zdając sobie bynajmniej sprawy z tego, co będzie jutro.

(C. d. n.)

* **Wykaz zmarłych we Lwowie** W 47. tygodniu od 16. do 22. listopada 1884: Ilość zmarłych 33 mężczyzn, 26 kobiet, razem 59; o 7 więcej jak w zeszłym tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 8·4; śmiertelność roczna 26·6 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na ospę 10, na dyfteryę 3, na gruźlicę 8, na zapalenie przewodu oddechowego 4, na zapalenie kiszek 4, na śmierć gwałtowną 2, na inne choroby 28.

* **Datki.** Na weteranów z roku 1831, Wydział Stow. rzemieśl. „Zorza" w Brodach ze składki w czasie nabożeństwa za duszę ś. p. J. Kilińskiego 6 zł. 48 ct.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 3.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** we środę dnia 3. grudnia św. Franciszka Ks.: [illegible]

* **Wiadomości policyjne** z dnia 1. grudnia b. r. Skradziono: w restauratora B. G. pod l. 10 ul. Sykstuska srebrny widelec i łyżkę wart. 10 zł.; p. B. pod l. 26 ul. Bożnicza skradła Franciszka N. szatynka mająca lat 20, suknię czarną, a drugą zielonkawą wart. 15 zł., nowe buciki, damską kożuszkę, dwa fartuszki, obrus itp.; p. Józefowi C. przy pogrzebie na ul. Jagiellońskiej pugilaresik z kwotą 6 zł 4 ct. i dwoma kartkami loteryjnemi z kieszeni; p. Franciszkowi R. pod l. 11 Podwale ze strychu męzką i damską bieliznę i prześcieradła; p. Jakóbowi N. z piwnicy pod l. 7 plac Halicki duży kosz z osełkami masła wart. 35 zł.; p. Józefie G. w szkole tańców pana S. damski płaszcz gładki z pąsową podszewką war. 20 zł.; p. Ozjaszowi M. pod l. 7 ul. Szpitalna z zamk. kufra kwotę 200 zł. w którym się znajdowały także kosztowności; panu Teresie B. z zamk. stolika książeczkę wkładkową gal. banku kredytowego do l. 1437 na 1208 zł. opiewającą.

— (y) **Stanisławów**, 28. listopada. W uczczenie 29. rocznicy zgonu Adama Mickiewicza, odbył się u nas w dniu wczorajszym uroczysty wieczór, urządzony przez Towarzystwo pedagogiczne w połączeniu z Tow. muz. im. Moniuszki. Wieczór rozpoczął jędrnem i treściwem przemówieniem dyrektor seminarjum naucz. p. Turczyński. Po przemówieniu nastąpiły produkcje muzyczne, deklamacja i obraz z żywych osób. Z produkcyj muzycznych na pierwszem miejscu postawić należy śpiewy z „Dziadów" na chór mięsz. sola, fortepian i kwintet. Inne numera wokalno-instrumentalne były również należycie wykonane. Deklamacja prof. Kretochwila (Monolog Gustawa i wiersz „Do matki Polki") wywołała jak zawsze, tak i tym razem przeciągłe oklaski w sali. Wieczór zakończono przedstawieniem obrazem z żywych osób (z „Polonii" Grottgera).

Zgromadzonej na wieczorze publiczności rozdano piękny wiersz St. Rossowskiego p. t. „Spuścizna", poświęcony pamięci Mickiewicza. Dochód z wieczoru przeznaczono na wsparcie ubogiej młodzieży, a o weteranach także nie zapomniano.

Jutro, jako w rocznicę powstania listopadowego, odbędzie się wieczór w Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda". Nie wątpimy, że [illegible] weteranie [illegible] na wieczorach tych pamiątkowych zawsze się o nich pamięta.

— **Sokal.** Przez kolej Jarosławsko-Sokalską zostaliśmy niejako do Europy zbliżeni i mieliśmy nadzieję, że wszelkie dawniejsze niedogodności, wynikające z braku należytej komunikacji ustaną, że zatem będziemy mogli jeździć koleją przynajmniej wtedy, gdy drogą z Sokala do Krystynopola jeździć nie będzie można, i że pocztę będziemy odbierali regularnie; — tymczasem wszystkie nadzieje zawiodły — gdyż od kilku dni pociągi między Jarosławiem i Sokalem nie kursują, a poczta, którą powinniśmy odbierać o 11. rano, bywa nam wręczaną na drugi dzień wieczorem czyli o 36 godzin później.

Niech Pan Bóg tego sejmowi naszemu za grzech nie poczyta i przebaczy, bo my przebaczyć nie możemy, że zamiast kolei do Krystynopola wybudowano, zaniechawszy budowania jej jeszcze 1½ mili do Sokala i pominięto tym sposobem główne w tej stronie miasto Sokal, gdzie jest siedziba starostwa, jednego z największych sądów powiatowych, urzędu podatkowego, notarjatu, gdzie osiadło dwóch adwokatów, gdzie zatem wszelkie sprawy ludności okolicznej się koncentrują [illegible] dróg, [illegible] które na wiosnę i w jesieni, zatem razem przez trzy miesiące w roku są nie do przebycia, skutkiem czego poczta wiozące listy, gazety, przesyłki pilne i pieniężne zagrzęzła w [illegible] o milę od Sokala, musiała tam nocować i przybyć do Sokala o 24 godzin później ciągniona przez 10 koni — a poczta ta to nie jest ciężki wóz rządowy, lecz mały lekki wózek; — zaś wczoraj za pomocą telegrafu dowiedzieliśmy się, że dwie poczty, które ze Lwowa wyszły jedna o 24 godzin później od drugiej, połączyły się zaledwie w Żółkwi o 4 mile od Lwowa; a przecież to gościniec rządowy, i władze powinny czuwać nad tem, by choć te drogi rządowe były utrzymywane w stanie do komunikacyj zdolnym.

W takich stosunkach w jakich my tutaj zostajemy, nie wypada nic innego, jak czekać, aż nasz drogomistrz — słońce — które teraz u naszych antypodów pracuje — do nas powróci i drogi nam osuszy i ponaprawia.

— **Brzozów** d. 29. listopada. Żaden powiat w naszym kraju nie jest z pewnością tak upośledzonym ze względu na opiekę lekarską jak brzozowski. Rozłożony na przestrzeni 7·3428 kw. mirjam. liczący 71.389 mieszkańców i 62 gminy, a w swym okręgu dwa sądy powiatowe, ma tutaj tylko trzech lekarzy, a z tego przypada na miasto Brzozów, liczące 4000 mieszkańców, jeden lekarz rządowy, który prawie cały czas swój spędza na różnych podróżach i jest niejako gościem we własnym domu; odległość mil czterech dzieli nas od reszty dwóch lekarzy.

O ile brak ten lekarzy daje się odczuwać w naszem mieście, powiedzieć można [illegible] opieki, ale rażącą jest i dalsza okoliczność, że miasto powiatowe istnieć musi bez lekarza miejskiego, a funkcje jego pełni ograniczony żydek zwany chirurgiem, który zresztą dla braku wszelkiej wiedzy i władając tylko żargonem żydowskim, od wszelkich czynności, czy to sądowo-, czy politycznourzędowych jest wyłączonym.

Wobec takiej sytuacji dziwić nas w istocie musi, że panowie lekarze, tak licznie po innych większych miastach, nie przewidują tego, że i w podobnym mieście powiatowem z obszerną okolicą i przy funkcjach lekarza miejskiego znaleźliby dla siebie ustalenie bytu materjalnego, a przy szczerych chęciach trafiliby tu na rozległą praktykę, z którą nie w każdej innej okolicy spotkać się można.

Bliższych szczegółów udzieli chętnie zgłaszającym się czy to p. starosta, w uznaniu zupełnego braku sanitarnej opieki, czy to magistrat w Brzozowie, poszukujący od lat kilku [illegible] dla należytego wykonywania przepisów sanitarnych. Byłoby to z wielką korzyścią, gdyby pp. kandydaci zgłosili się przed Nowym rokiem.

— **Brody** dnia 29. listopada. Dziś o godzinie 9. zrana, odbyło się u nas w kościele rz. kat., uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę śp. Jana Kilińskiego, szewca i pułkownika wojsk polskich, odprawione staraniem wydziału tutejszego Stowarzyszenia rzemieślników „Zorza".

[illegible]

I rzeczywiście: [illegible]

Bractwo [illegible]

— **Samobójstwo Gyengöga.** [illegible] Gyengö [illegible] samobójstwa była niefortunna operacja finansowe, w które się Gyengö zawikłał.

[illegible] strów uchwaliła, aby cło wchodowe na zboże zagraniczne podwyższyć o dwa franki. — W tem przypuszczeniu, że Izby potwierdzą niewątpliwie tę uchwałę, wynosić będzie obecnie całe cło wchodowe 2 franki 60 centymów od cetnara metrycznego. Podwyższenie to ma dla austro-węgierskiego eksportu zbożowego bezwątpienia wielkie znaczenie [illegible] Francja należała jest od dłuższego czasu do najznaczniejszych odbiorców na węgierskie zboże i mąkę, i nie podlega wątpliwości, że import tych produktów do Francji będzie przez to znaczne podwyższenie cła istotnie utrudniony. [illegible]

Według istniejących wykazów wynosił eksport zboża z Austro-Węgier do Francji w ostatnich latach 5 do 8 milionów zł. rocznie; [illegible]

Wiedeń dnia 1. grudnia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Spędzono wołów razem 2324 sztuk — pomiędzy temi 802 galicyjskich, 766 węgierskich, 756 niemieckich — płacono za galicyjskie 58 do 63, [illegible] 58 do 65, węgierskie 60 do 65, niemieckie 60 do 61 zł.

Krzysztofowicz & Comp.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Berlin d. 2. grudnia. Konferencja afrykańska przyjęła dzisiaj projekt co do dorzecza rzeki Kongo i wolności handlowej; drugi zaś punkt konferencji, co do wolności żeglugi na Kongu i Nigrze, odesłano do komisji, złożonej z delegatów tych samych państw co dotychczasowa.

Berlin d. 2. grudnia. Rajchstag odesłał projekt rządowy względem subwencji dla parowców, do komisji. Bismark, broniąc tego projektu, [illegible]

Bern (w Szwajcarji) d. 2. grudnia. Rada stanu wybrała Wirza (klerykała) na prezydenta a Zweifla (z centrum) na wiceprezydenta.

Paryż d. 2. grudnia. Izba posłów po mowie ministra spraw zewnętrznych 263 głosami przeciw 234 odrzuciła poprawkę Acharda, żądającą zniesienia senatorów dożywotnich, a natomiast, mimo oporu rządu, przyjęła poprawkę Lavergne, według której urzędnik państwowy nie może być senatorem.

Senat przyjął wniosek Bardoux o zniesieniu publicznego wykonywania kary śmierci. Rząd zgodził się na ten wniosek. — Komisja senatu dla kredytów tonkińskich składa się z samych takich członków, którzy za przyjęciem tych kredytów i za akcją energiczną.

Rzym d. 2. grudnia. Według *Moniteur de Rome*, ajent moskiewski przy dworze papieskim, p. Buteniew, jest w drodze do Rzymu.

Rzym d. 2. grudnia. Król przyjmował ambasadorów Austrji, Niemiec i Francji, którzy mu gratulowali powrotu do Rzymu.

Londyn d. 2. grudnia. Izba posłów przyjęła w pierwszem czytaniu projekt ustawy o nowym podziale okręgów wyborczych, którym liczba członków Izby posłów pomnożoną zostaje o dwunastu. Liczba posłów z Irlandji i Wallii nie zostaje jednak pomnożoną.

Sztutgard d. 2. grudnia. W Izbie posłów donosi minister Mittnacht, iż w Radzie związkowej oświadczył co do projektu utworzenia rzeskich (obejmujących całe Niemcy) pocztowych kas oszczędności, że musi przed głosowaniem poprzód poznać zdanie sejmu wirtembergskiego, a gdy głosowanie w przyszłą środę nastąpi, więc prosi sejmu o jak najrychlejsze oświadczenie, czy chce kas rzeskich, czy krajowych (obejmujących tylko Wirtemberg).

Washington d. 2. grudnia. Otwarcie kongresu stanów Zjednoczonych. W mesażu swoim oświadcza prezydent Arthur, że stosunki stanów Zjednoczonych z państwami obcemi są przyjacielskie, tylko stosunki do Azji wschodniej skutkiem nieporozumień Francji i Chin stały się ciągle uciążliwemi. Z Nikaraguą zawarto traktat względem zbudowania kanału, kolei i telegrafu, który Nikaraguę przerzyna (od Atlantyku do Oceanu Spokojnego). Zamiast istniejących traktatów z pojedynczemi państwami niemieckiemi poleca mesaż zawarcie jednego traktatu z Rzeszą niemiecką względem wydawania zbrodniarzy, tudzież rewizję międzynarodowych konwencji względem zapobiegania zderzeniom okrętów na pełnem morzu.

Sprawozdanie ministra skarbu Mac Cullocha donosi, że w ubiegłym roku finansowym wynosiły dochody 348 a wydatki 291 milionów dolarów; na bieżący rok finansowy (od 1. lipca) preliminowano dochody na 330 a wydatki na 290 mil. dolarów.

Przedłożony kongresowi przez Mac Cullocha projekt poleca zniesienie ceł od surowców na cele fabryczne, tudzież zniżenie ceł od przedmiotów, których używają osoby, najmniej podatku płacić mogące. Podnosi konieczność zawieszenia bicia dolarów srebrnych a wydawania bonów srebrnych, jeżeli srebro nie ma się stać walutą kraju.

Ameryka nie zdoła przeszkodzić spadnięciu waluty srebra, jeżeli jej nie poprą główne narody Europy. Narody te gromadzą wielkie zapasy srebra, i prędzej czy później muszą dopomódz Ameryce, a do tego akcji je zawieszenie bicia monety srebrnej ze strony Stanów Zjednoczonych. Wreszcie proponuje minister skarbu, zamiast banknotów jednodolarowych wydać dwudolarowe, opiewające na srebro.

Londyn d. 2. grudnia. Dotychczasowy ambasador angielski przy dworze petersburskim, Thornton przeniesiony do Konstantynopola, a Morier z Madrytu na tegoż miejsce do Petersburga.

Newyork d. 2. grudnia. Według nadeszłych z Meksyku wiadomości, objął Diaz, jako prezydent rząd śród największego spokoju.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Paryż d. 1. grudnia. Rząd najął nowe trzy statki dla możliwego przewozu wojsk do Tonkinu.

Madryt d. 1. grudnia. Dekretem królewskim nakazano śledztwo w sprawie niepokojów studentów, i zakazano zebrania się rady uniwersyteckiej.

Przyjechali do Lwowa d. 2. grudnia 1884.

Hotel ZORZA: O. br. Dorkowski z [illegible], E. Rozwadowski z Torówki, T. Rozwadowski z Koniatyna, E. Bernstein z Warszawy, B. Spiro z Petersburga, R. Ewerest z Liverpola.

Hotel FRANCUZKI: W. Rodakowski z Swistelnik, N. br. Eiss z Wiednia, M. Matkowski z Czerniowiec.

Hotel WARSZAWSKI: L. Czechowski z Zagrzebia, M. Piotrowski z Skowlatyna, J. Zawadzki z Mościsk.

Hotel ANGIELSKI: B. Lewkowicz z Rossji, A. Makomaski z królestwa Polskiego, W. Seisłowski z Bóbrki.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcyą Jana Dobrzańskiego

We Wtorek dnia 2. Grudnia 1884.

Pierwszy występ panny Marji Billoni

Łucja z Lammermooru

Opera w 4. aktach, — muzyka Donizettego.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

od 20. maja 1884

podług zegara lwowskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 37 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany. [illegible]

Z CZERNIOWIEC: [illegible]

ZE STANISŁAWOWA: [illegible]

Z PODWOŁOCZYSK: [illegible]

Z PODWOŁOCZYSK: [illegible]

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: [illegible]

DO CZERNIOWIEC: [illegible]

DO STANISŁAWOWA: [illegible] lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: [illegible]

DO PODWOŁOCZYSK: [illegible]

DO CZERNIOWIEC: [illegible] min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 2. grudnia 1884

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	269 —	272 —
„ lwow.-czer.-jass.	200 zł. w. a.	196 50	199 50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	235 —	290 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	238 —	243 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 90	99 90
„ „ „ 4 „ „	92 —	93 50
„ „ „ 5 „ okres.	98 90	99 90
„ „ „ 4 „ „	86 70	87 70
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 30	102 30
„ „ „ 5 „ „	97 —	98 —
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 10	100 10

3. Listy długu za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	58 —	60 —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	101 40	102 40
Kom. banku kraj. 5 prc w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 80	91 80

5. Losy.

Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5 66	5.76
Dukat cesarski	5.71	5 81
Napoleondor	9.71	9.81
Półimperjał rosyjski	10—.	10.09
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.26¼	1.28¼
100 marek niemieckich	59.75	60.60
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 2. Grudnia. 1884.

godzina 1 minut 42 popołudniu.

Alpiny.	51.75	Węg. akcje kr.	309.75
Anglo-austr.	105.25	Unionsbank.	89.70
Kolej Kr. Lud.	270.50	Nordbahn	237 50
Kolej Połud.	148.80	Kolej Alföld.	181.75
Kolej państw.	306.50	Kolej lw.-czern	197 50
Węg. Nordstb	169.25	Wied. Comunal	126.75
Węg. obl. p. zł.	106.—	Elbetal	180.25
Węg. ein losy r.	117.—	Losy tureckie	22.50
Renta. węg. 4%	96.30	Bankverein	106.50
Ros rubel. pap.	1.27.35	Losy węgier.	119.50
Galic. indemn.	102.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń, dnia 2. grudnia.

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	306.40	Anglo-austrj.	105.25
Kolej Kar. Lud.	270.25	Kolej połudn.	148.30
Unionsbank	90.—	Napoleondor	9.75½
Rossyj. bankn.	1.27½	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 1. grudnia

godzina 5 minut 50 po południu.

Rosyjsk. bankn.	211.—	Akcje kredyt.	509.—
Lombardy	249.—	Galicyjskie	112.50
Poż. wschod.	62.70	Austr. bank.	166.20

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dnia 30. listopada 1884.

Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki „ 1,017.938·58

Nowe francuzkie cło zbożowe. Z Paryża nadeszła telegraficzna wiadomość, że Rada mini- [illegible]

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów PROSPEKT księgarni S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w KRAKOWIE.

Podziękowanie.

Od dwudziestu ośmiu lat byłam cierpiącą na gicht, który przed rokiem opanował mi twarz tak, że zupełnie odjęło mi mowę.

Udawałam się przez ten czas do różnych lekarzy, ale wszystko bezskutecznie; w końcu udałam się do Wgo pana dr. wszechmedycyny **Stanisława Jana** mieszkającego przy ul. Łyczakowskiej nr. 1, który też z prawdziwie ojcowską pieczołowitością zajął się mną, i to zupełnie bezinteresownie, tak, że nietylko wkrótce odzyskałam mowę, ale przyszłam do zdrowia, o którem już byłam zwątpiła.

Nie będąc w stanie w inny sposób wywdzięczyć Ci się, przezacny Panie doktorze, składam to publiczne najserdeczniejsze podziękowanie.

Dorota Kerekes.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materji posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent.

Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 ctm. szerok. 20 mtr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą 7 zł.

1 sztukę 88 ctm. szerokości i 20 metr. długości na piękne koszule męzki i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej zł. 8.50.

1 sztukę 175 ctm. szerokie 15 mtr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu zł. 11.80.

1 sztukę 195 ctm. szerokie na włoskie łóżka zł. 12.80.

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 4125 2 ?

M. Beyer i Spółka
we Lwowie
ul. Karola Ludwika l. 1.

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem według najnowszego systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zamiejscowy, drugi powiększony. **Cały kurs kosztuje 10 zł.**

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu na wprost bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki, w słabościach męskich jako najskuteczniejszy środek poleca apteka pod **„Złotym Lwem" we Lwowie, Kalikstа Krzyżanowskiego. Flaszka wstrzykiwania 40 ct. Kapsułki 80 ct.** wraz z dokładnym przepisem użycia. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Dr. Hartmanna „Auxilium"

uzdolniony uwierzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeżączce u mężczyzn** i przeciw upławom u kobiet, (oryginalne po wstaw lub przedawniony, jest wraz z pełnym opisem, broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twardego aptece, Stadt, Kohlmarkt, 11, we Wiedniu**. — Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedziele i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych, u kobiet i przeciw osłabieniu według nowej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 283ı 2 ?

Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie. **Wiedeń, Stadt, Sellergasse, nr. 11.**

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamregiewicza apt. w Tarnopolu.

W wielkim wyborze polcca

Marcin Müller,

ulica Halicka, liczba 17

BUTY filcowe i sukienne do polowania 6 8 do 10 złr.
BERLACZE filcowe i sukienne damskie, męzki- i dziec. 2, 2.10, 3 4 zł.
MESZTY filcowe i sukienne 1, 1.50, 2.50 do 8.50.
KAMASZE 1.20, 1.50, 2 3 złr.
CZAPKI imitacja i prawdziwe barankowe od 1, 2 3 do 10 złr., sukienne i filcowe od 1.50, 2. 3, 4 złr.

Specjalista dla chorób dzieci

E. KREINER

ordynuje też we wszystkich chorobach w zakres Medycyny, Chirurgii i Akuszerji wchodzących od 3 do 4 popoł.

Długoletnie doświadczenie, jakoteż obszerna praktyka w mieście i na prowincji, tudzież wielostronne publiczne uznania, świadczą o skutecznej jego działalności w zawodzie lekarskim. Biednym udziela porady lekarskiej i szczepi ospę bezpłatnie w powyżej oznaczonej godzinie ordynacyjnej w pomieszkaniu **plac Krakowski Nr. 7** na 2. piętrze.
4167 1—?

Wielki wybór
włóczkowych chustek kamizelek kamaszy, i spodnic (halek),
po **najniższych** cenach
poleca HANDEL
Schilling & Stelzer
we Lwowie,
ulica Halicka, liczba 16.

Wioska wraz z silnym inwentarzem i częścią krestencji z wolnej ręki do **sprzedania.** Zawiera 235 morgów ziemi, z których 37 lasu, kilka morgów łąk i ogrodu, reszta ziemia orna, gleba pszeniczna. Położona w powiecie grybowskim przy dwóch kolejach i małem handlowem miasteczku z pocztą i telegrafem.

Bliższych szczegółów udzieli Grabowski, Lipniczka, poczta Bobowa.
4209 1 3

Pan Bednarski właściciel zakładu do zapuszczania i froterowania podłóg, zapuszczał w mojem mieszkaniu 9 pokoi kauczukowo-woskową masą, podług swego wynalazku zmieszaną, połysk tej masy na posadzce jest bardzo piękny i trwały, i przewyższa dobrocią i pięknością wszystkie dotąd używane farby i lakiery.

Wynalazek pana Bednarskiego, jak też i jego samego polecam najsumienniej każdemu potrzebującemu.

Lwów, dnia 9. listopada 1884.

Michał Bogdanowicz.

Nakładem księgarni
Teodora Paprockiego i Sp
w Warszawie Chmielna 8
wyszły z druku
Klemensa Junoszy

Z MAZURSKIEJ ZIEMI

SZKICE I OBRAZKI WIEJSKIE.
Cena Rs. 1.50.

Nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.
4177 1—8



Do sprzedania są dwie karety z których jedna (à trois quart) bardzo mało używana, dalej **para koni powozowych** gniadych.

Bliższa wiadomość u woźnicy Aleksandra ul. Piekarska l. 8
4210 1—3

Uwagi godne.

Herbata 1 kilo od złr. 2 80 do	8
Kawa $4^8/_{10}$ kl. od 6.50 do	8.75
Kompoty 6 słoików	2.80
Krupki perłowe $4^8/_{10}$ kl. zł. 1.85	1.80
Krochmal ryżowy $4^8/_{10}$ kl.	2 20
„ pszenny $4^8/_{10}$ kl.	1.5
Mak świeży $4^8/_{10}$ kl.	2.30
Marony (kasztany) $4^8/_{10}$ kl.	1.80
Marmolada morelowa 1 kl.	1.30
Migdały słodkie $4^8/_{10}$ kl.	5.80
Miód najcel. $4^1/_2$ kl.	2.80
„ celny $4^1/_2$ kl.	2.60
Powidła $4^4/_{10}$ od zł. 1 70 do	1.9
Rodzynki $4^8/_{10}$ kl.	2.80
Pomidory got. 6 but.	1.60
Sliwki suszone $4^8/_{10}$ kl. zł. 1.75 do	1 10
Sliwowica 6 but. $^1/_2$ litry	3. 0
Słonina gruba wędz. $4^8/_{10}$ kl	3.60
„ papr. $4^6/_{10}$ kl.	3.60
Smalec w blaszance $4^4/_{10}$ kl	3.60
„ w paczce $4^4/_{10}$	3.35
Winogrona $4^1/_2$ kilo	2.40
Orzechy włos. $4^8/_{10}$ kl. zł. 1.70 do	2.—
„ laskowe duże $4^8/_{10}$ kl.	2.70

5-kilowe paczki za fr. Bco.

Tomasz Gurowicz,
Budapeszt.

BRACIA LANGNER,

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 16,

polecają:

Koszule męzkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford" po złr. 2.15 i 2 80; nocne (huculskie po 2.50).
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr 1.50.
Kalesony z „Calico" domowej roboty po złr. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 23 i 25 ct.
Manszety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1.50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct., w tuzinie taniej do zł. 1 50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7.50
Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, **pularesy, tytonierki, papierki cygaretowe** i t. p
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe zł. 5.5, atłasowe zł. 9.
Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy, kocyki** angielskie.
Kamasze filcowe męskie para złr. 1 60, wysokie złr. 2.20.
Sztylpy i kamasze skórz do polowania i do konia para zł. 3.50—6.
Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po złr. 1.80.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1.20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10.50 do 28.
Kalosze męskie wyższe para 4 złr, niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3.50, niższe złr. 2 80 i 2.50
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 4024 5—?

Sześć medali zasługi i Dyplom uznania!
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyi usuwa w krótkim czasie *piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność* — *Cena 2 złr.*

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN *najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje*, cebulki włosowe wzmacnia i do wyrastania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** - Pudełko 40 centów.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

PUDR salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny *silnie odwaniający i odwietrzający powietrze*, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmaty szkodliwe zdrowiu, dające przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia
radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.

JAN IHNATOWICZ

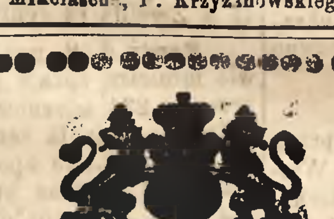
Sklepy własne we LWOWIE ul. Kopernika l. 3.
Hotel Europejski, ul. Halicka róg wałowej,
w KRAKOWIE Sukiennice liczba 20.

ASTHME
Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu PAPIER LEVASSEUR.

NEVRALGIES
Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 2. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W apt. pp. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera.



Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością". 2791 1—?

Dr. SCHMIDTA doświadczone

plasterki na nagniotki,

używają się od dziesięciu lat jako środek niesprawiający bolów i pewnie działający do usunięcia nagniotków. Skuteczność dr. Schmidta plasterków jest zadziwiająca, bowiem po kilkorazowem użyciu każdy nagniotek wypada bez operacji. Cena pudełka z 15 plasterkami i rogowym rozszczepem do wyciągania nagniotków kosztuje 28 ct.

Dr. Behra ekstrakt na nerwy.

Przyrządzony z roślin leczniczych według własnej metody ekstrakt, który od wielu lat okazał się skutecznym przeciw **cierpieniom nerwów**, a to: **bolom nerwowym, migrenie, ischias, bolom w krzyżach** i grzbiecie, epilepsji, porażeniu, o słabieniu i pomazaniom Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się ze skutkiem przeciw **reumatyzmowi, sztywności muszkułów, reumatyzmowi w stawach i muszkułach, nerwowym bolom w głowie i szumowi w uszach.** Ekstrakt dr. Behra używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie.

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów Bittnera i tylko te za prawdziwe uważać, które opatrzone są całą firmą „Juljusz Bittner" aptekarz w Gloggnitz i wszystkie tym podobne wyroby odrzucać jako niegodziwe naśladownictwa.

Główny skład: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Dr. Schmidta „Plasterki" i dr. Behra „Estrakt na nerwy" są do nabycia **we Lwowie w apt K. Mikolascha i Z. Ruckera**, Stanisławów A. Bail apt. tudzież w wielu aptekach. 3932 5 25

Główny skład piwa ołomunieckiego

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach u

Eliasza Hertera,

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8
3057 2—

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku, l. 42.
poleca
przez SUEZ sprowadzane przewyborne w smaku i zapachu

Herbaty chińskie,

mianowicie: — Cena za pół kilo

Nr. 0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN", najprzedniejsza mieszanka aromatyczna, silnie naciągająca	zł. 5.—
„ 1.	„TASZU" Perła Chin, żółto-kwiatowa arom.	„ 4.40
„ 2.	„JUNTOJCZAN PECHA", białokwiatowa arom.	„ 4.
„ 3.	NANDŻYN czarna. Pierwszy zbiór wiosenny	„ 3.20
„ 4.	SOUCHONG czarna bardzo dobra z przyj. zapachem	„ 2.80
„ 5.	CONGO famil. dobra z czystym smakiem	„ 2.—
„ 6.	PROSZEK herbaciany	„ 1.50
„ 7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	„ 1.70

Poleca również doborowe i najlepsze rodzaje

kawy

które rozseła franco pocztą w woreczkach 5-kilowych, po:

Rio żółta pospolita	zł. 6.40
Santos żółta, czyste zdro. ziarna	„ 6 80
Colombia żółta, duże ziarna	„ 7. 0
Rio zielona a la Syrjus	„ 7.20
Domingo blada, dobra w smaku	„ 7.60
Portorico zielona wcale dobra	„ 8.—
Malabar perłowa	„ 8.40
Laguayra zielona dobra i arom.	„ 8 80
Kuba ciemno zielona mocno arom.	„ 9.
Ceylon plantacyjna drobniejsza	„ 9.80
„ „ grubsza szlac.	„ 10 40
„ „ najgrubsza	„ 10.40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„ 10.—
„ złotawa	„ 10.40
Moka arabska silna aromatyczna	„ 9.60
Perłowa Ceylon szlach. w smaku	„ 10.40
Menado brunatna najszlach.	„ 10. 0
St. Jago di Cuba ziel najszl.	„ 10.80

Koniak francuski z najsławniejszych domów po złr. 2.50, 3, 3.50, 4, do 5 50 flaszka.

Stare wina tokajskie
i inne w wielkim wyborze.

Winogrona hiszpańskie,
i różne owoce deserowe.

Swieże śledzie solone

z r. 1884, 2978 3—15

w najpiękniejszym towarze, tłuste, w faseczkach pocztowych 10-funt., zawierające 40—50 sztuk na całą Austrję po 8 marki, wysyła franco za pobraniem

P. Brotzen Cröslin
a. d. Ostsee, Reg. Bez. Stralsund.

Resztki SUKNA

tylko dobrych materji prawdziwie kolorowych po 1 zł. za metr i wyżej. Próbki wysyła

Skład fabryczny
„zum weissen Lamm"
w Bernie. 8623 2—?

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. — Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 30, i we wszystkich aptekach.

Röslera

woda do zębów i ust,

jest bezsprzecznie najlepszym środkiem do utrzymania zębów w czystości. Ta od wielu lat sprawdzona i sławna woda do ust uchyla jednocześnie każdy nieprzyjemny odor w ustach — Flaszka 35 ct.

R. Tüchler aptekarz,
(W. Röslera synowiec, następca)
we Wiedniu, I, Regierungsgasse, 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Wareżu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kahanego, apt, w Sokalu Eug Wysoczański.
2861 10- ?

CHOROBY ZARAZLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

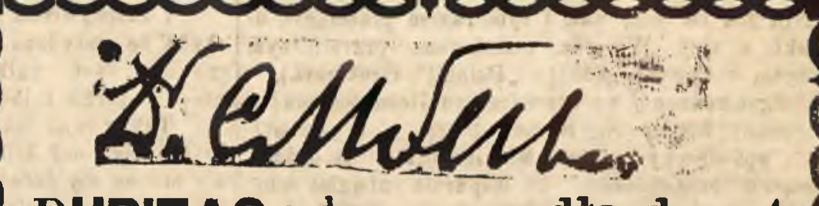
Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryskich.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, chociaż najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. W Warszawie w apt. pp. D. T. Heinricha i Barcza, w składach aptecznych pp. H. Welta i u Ułozowskiego. 2742 12- 16



PURITAS c. k. upr. **mydło do ust**
dr. C. M. FABERA,

byłego lekarza nadwornego J. C. Mości Maksymiliana I., ces. meksyk. etc. **Jedyny,** niegdyś na wystawach światowych **medalami nagrody** (Londyn 1862 - Paryż 1878) odznaczony, nader **skuteczny, delikatny,** hyg. preparat do pielęgnowania ustnej i zębów. Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach i parfumeriach austr. węg. monarchii. Bezpośrednie zamówienia najmniej 8 paczek po 1 złr. a. w. załatwia do wszystkich stron z opłatą porta 8741 5 ?

Versandt-Depot: **we Wiedniu, I., Bauernmarkt 3.**

Bittnera „Coniferen-Sprit"



nie powinien zbywać w żadnym pokoju **dla dzieci i infirmerji;** jest on środkiem desinfekcyjnym pysznego, niesfałszowanego zapachu lasowego, szczególnie do polecenia jest użycie BITTNERA wyskoku ze szpilek sosnowych podczas chorób dzieci i wszystkich chorób epidemicznych. — Ponieważ Bittnera wyskok ze szpilek sosnowych zawiera w sobie ze zbawienności znane balsamiczno-żywiczne, eteryczno-olejne pierwiastki z zawsze zielonej sosny w formie skoncentrowanej, przeto zalecanem bywa użycie tegoż Bittnera wyskoku ze szpilek sosnowych w cierpieniach płucowych i szyi przez wszystkich lekarzy. — Bittnera wyskok ze szpilek sosnowych jest do nabycia u:

Jul. Bittnera, aptekarza w Reichenau

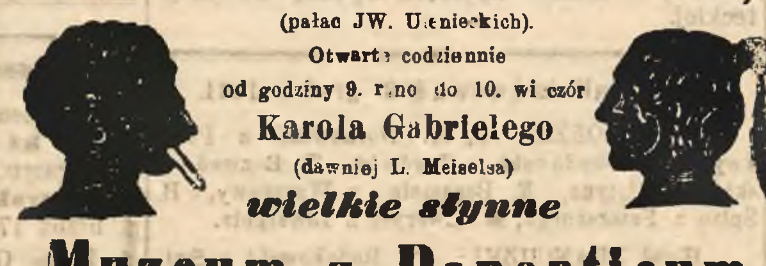
Niż. Austr., i w składach niżej podanych. — Cena flaszki 80 ct., 6 flaszek 4 złr., patent. rozpylacza 1 złr. 80 ct.

We Lwowie: u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Jul. Nahlika, J. Piepesa, Zyg. Ruckera; w Krakowie: C. Wiszniewskiego, w Jaśle: R. Paścha; w Mielcu: Pawlikowskiego; w Przemyślu: Wład. Nahlika; w Rzeszowie: A. Karpińskiego; w Samborze: Karola Marecsha; w Stanisławowie: Macury; w Tarnopolu: Jamrógiewicza; w Żurawnie: Tomaszewskiego.

Tylko prawdziwy z marką ochronną! Patentowany rozpylacz opatrzony jest firmą: „Bittner, Reichenau". 4143 1—10

Plac Halicki, liczba 10,

(pałac JW. Uśnieckich).
Otwarte codziennie
od godziny 9. rano do 10. wieczór
Karola Gabrielego
(dawniej L. Meiselsa)
wielkie słynne



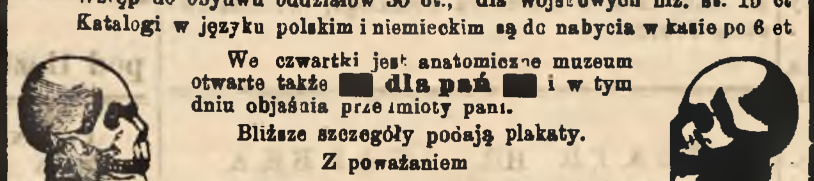
Muzeum z Panopticum

z dziedziny anatomii, sztuki i umiejętności.

Wstęp do Muzeum jest tylko dorosłym dozwolony. — Cena wstępu 20 ct., wojskowi niższych stopni płacą 10 ct.

Panopticum zwiedzać mogą panowie, panie i dzieci. Wstęp 15 ct., dla wojskowych i dzieci 10 ct.

Wstęp do obydwu oddziałów 30 ct., dla wojskowych niż. st. 15 ct. Katalogi w języku polskim i niemieckim są do nabycia w kasie po 6 ct.



We czwartki jest anatomiczne muzeum otwarte także dla pań i w tym dniu objaśnia przedmioty pani.

Bliższe szczegóły podają plakaty.

Z poważaniem

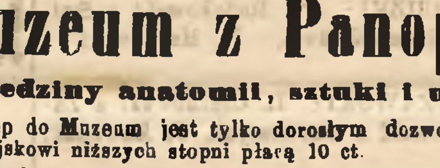
Karol Gabriel,
4189 2—? (następca Meiselsa).

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

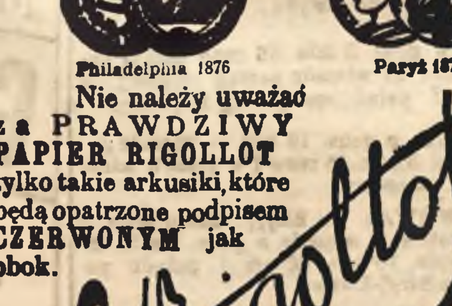
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 — Paryż 1878

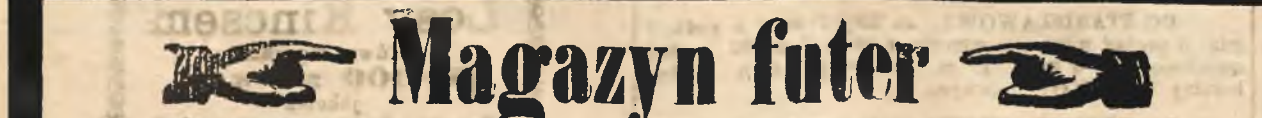
Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.



Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha Krzyżanowskiego i Nahlika. 2722



Magazyn futer P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ul. Halicka Nr. 1, w domu własnym.

Poleca na sezon zimowy:

futra damskie i mezkie tak do podróży jakoteż miastowe, **płaszcze astrachanowe, katanki, rotondy, kurtki do polowania, czapki, kołpaki, zarękawki myśliwskie, kołnierze i zarękawki** damskie, **wierzchy** gotowe damskie, jedwabne, aksamitne i wełniane do futer, **wierzchy** gotowe mezkie podług fasonów najnowszych, **skórki** pojedynczo i hurtownie na futra we wszystkich możliwych gatunkach.

Zamówienia podług podanej miary uskutecznia z całą akuratnością sumiennie **pod gwarancją. — Wskutek nader korzystnego zakupna towarów w większej ilości ceny znacznie zniżone.**

Cenniki na żądanie franco. 4105 2—?

Ces. król. uprzyw.
galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4^1/_2$ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej".